Nr. 44 Kraków, Poniedziałek 19 października 1914. Rok V.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . K. 1·80
Półrocznie . . . K. 3·60
Rocznie . . . . . K. 6·—
W Niemczech i w innych państwach Związku poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 32 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 70 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“ i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej“, główna trafika w Rynku, agencya J. Hopessa ... Szczepańska ... 5, biuro dzienników M. Łupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blecha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje: we Lwowie biuro dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), M. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Orgie kozackie w Tarnobrzegu.

Od jednej z osób, które wczoraj przybyły z Tarnobrzega, dowiedzieliśmy się wstrząsających swą potwornością szczegółów o orgiach, jakich się dopuszczali kozacy w Tarnobrzegu i okolicy. Szczegóły te podajemy poniżej:

To, co przeszła ludność w Tarnobrzegu i okolicy przez tych kilkanaście dni, przez które gospodarowali tu Moskale, przechodzi wszelkie pojęcie. To nie były okrucieństwa, to były orgie okrucieństw wyrafinowanych, na jakie zdobyć się może tylko dzicz carska.

„Dobrze wychowany generał Nowikow“.

Głównym komenderującym armii, która przeszła przez San i zajęła Tarnobrzeskie, był generał Nowikow. On był władcą życia i mienia ludności. Chciał on uchodzić za człowieka dobrze wychowanego, za gentlemana, składał obywatelstwu wizyty, równocześnie jednak pozwalał żołdactwu grasować i „hulać“ wedle woli. I żołnierze hulali...

Bestyalstwo z kobietami.

Rozbijanie sklepów, wyrzucanie towarów na ulicę, tratowanie ich — **było na porządku dziennym. Wszystko dokonywało się pod okiem oficerów i za ich milczącem pozwoleniem. Kobiety gwałcono niemal publicznie w oczach dzieci i krewnych, ojców i mężów. Kobietom ciężarnym rozpruwano łona i pastwiono się w sposób bydlęcy nad niemi.**

Ale na tem nie koniec.

„Prawo wieszania“.

W niektórych okolicach żołnierze mieli prawo wieszania ludzi, którzy im się wydawali podejrzani. **Bez sądu, bez badań**, bez przesłuchiwań. Wpadał żołdak do domu, wywlekał ojca lub syna, brał do pomocy kilku żołnierzy i za chwilę ofiara carskich posiepaków kończyła życie na pierwszej lepszej gałęzi, pod oknami własnego domu.

I to jeszcze było carskim zbirom za mało.

Zmuszenie syna, aby powiesił ojca.

W Tarnobrzegu wezwał komendant kozacki **mielakiego Schiffmana, ojca i syna.** Gdy obaj się u niego zjawili, oświadczył im, że obydwu skazuje na śmierć przez powieszenie z tem, że syn musi powiesić ojca.

Syn omal nie padł zemdlony, usłyszawszy ten potworny, bestyalski wyrok. Prosił by go zmieniono — nic nie pomogło. Oświadczył, że nakazu żadną miarą nie spełni — wówczas żołnierze zaczęli go okładać nahajkami, tak, że się wił z boleści; wreszcie rozpasane żołdactwo zmusiło go do tego, że własnemi rękoma musiał ojcu nałożyć stryczek na szyję i powiesić go. Potem owe kozackie potwory w ludzkiem ciele powiesiły syna.

Na taką potworność i bestyalstwo nie zdobyli się najwyrafinowańsi kaci średniowiecza. Zdobyli się żołdacy cara, niosący Europie — „wolność“.

Wielka bitwa nad Strwiążem.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Walka na całej linii. — Wojska nasze idą naprzód. — Pościg za Moskalem. — Straty Moskali pod Przemyślem.

Wiedeń, 19 października.

Donoszą urzędowo, 18 października w południe:

Nasz atak w walce po obu stronach Strwiąża postępował wczoraj w dalszym ciągu i dotarł miejscami już prawie do linii nieprzyjacielskiej. Na niektórych punktach wojska nasze posuwają się naprzód obecnie, jak w wojnie fortecznej, **okopami.**

Nocy ubiegłej **odparto kilka prób ataku ze strony Rosyan w sposób krwawy. Także dzisiaj toczy się walka na całej linii. Nasza ciężka artylerya wmięszała się w walkę.**

Pościg nieprzyjaciela, wypartego na północ od **Wyszkowa postępuje dalej.** Inne części naszych sił, które się wysunęły przez Karpaty naprzód, dotarły **aż do Lubieniec na wzgórza na północ od Orłów i w obrębie Urez.**

Straty Rosyan przy ataku na Przemyśl oceniają na 40.000 zabitych i rannych.

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER, generał-major.

Król Belgów o sytuacyi Belgii.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Londyn, 19 października.

(Via Berlin) „D. Express“ donosi z Hagi: Jeden dyplomata belgijski, który przybył tu z Ostendy, opowiada o rozmowie, którą miał z królem belgijskim. Król Albert powiedział: **Nie tracę nadziei nawet w chwili, gdy opuścić muszę ziemię belgijską.** Wojsko, które wyszło z Antwerpii, jest w wybornem usposobieniu i wyborne zajęło stanowisko. **Jest ono gotowe dać życie za niezawisłość Belgii. Musimy jeszcze niejedno wycierpieć, ale ostatecznie zwycięstwo nasze będzie większe, niż kiedykolwiek.** Na razie **jesteśmy pobici**, lecz nie zdruzgotani. Królowa mimo niewielkiego zdrowia gotowa jest wyrzec się wygód i prosiła, aby wszędzie mogła iść z królem i wojskiem.

Rozpaczliwa walka koło Ypern.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Kopenhaga, 19 października.

„Berl. Tidende“ donoszą z Londynu: **Od czwartku toczy się rozpaczliwa walka w okolicy Ypern i Certral, gdzie oddziały niemieckie z Antwerpii z najwyższą zaciętością napierają na najskrajniejsze skrzydło lewe francuskie,** aby spowodować połączenie między niemieckiem skrzydłem zachodniem z Belgii, a niemieckiem skrzydłem prawem we Francyi. Wysiłki te były dotąd bez rezultatu, podejmowane są jednak w dalszym ciągu z niezmniejszoną siłą. Równocześnie silny mięszany korpus niemiecki **zaatakował załogę angielską i francuską z Ostendy i francuskich marynarzy,** którzy kryli odwrót Belgijczyków do Dunkierki i przygotowali **oszańcowane stanowiska między Dixmuiden a Renleurs. Wynik walki nie jest jeszcze znany, nie sądzą jednak, aby wojskom sprzymierzonym udało się utrzymać swoje dawne stanowiska.** Ruch wojsk jest sparaliżowany przez uchodzącą ludność belgijską.

W przeddzień bitwy pod Dunkierką.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Kopenhaga, 19 października.

„Berl. Tidende" donoszą z Londynu: **Następna wielka walka oczekiwaną jest koło Dunkierki, gdzie Francuzi i Anglicy wznieśli silne fortyfikacye polne koło miasta i wielką płaszczyznę zalali wodą. Tu powstrzymać posuwanie się Niemców jest rzeczą jak najbardziej doniosłą, bo oni zagrażają lewemu skrzydłu sprzymierzonych.**

Atak Niemców na Anglię.

Londyn, 19 października.

Wojskowy współpracownik „Timesa" zajmuje się ponownie niemieckim atakiem na Anglię i pisze:

„Musimy oczekiwać, że będziemy zaatakowani w naszym kraju. Może się to stać jednak tylko przez ekspedycyę wojska. Obrona morska takiego kraju jak Anglia, przedstawia wielkie trudności, nietylko dlatego, że rozległe wybrzeże wymaga olbrzymich sił, lecz także dlatego, że wojska angielskie znajdują się na kontynencie i z powodu braku wojska narodowego, które dopiero zaczyna się tworzyć. Niebezpieczeństwo, jakie stanowią łodzie podwodne, wstrzymuje nieraz wielką flotę od działania. Zeppeliny i miny nakładają na admirała Jellikoe wielką odpowiedzialność.

Dopóki Niemcy robią postępy, istnieje możliwość wysadzenia przez nich wojsk na nasz ląd pod ochroną starszych okrętów wojennych, podczas gdy floty główne będą zajęte walką w innych miejscach. **W Niemczech jest dość portów, w których bardzo szybko możnaby wsadzić na okręty ćwierć miliona ludzi.**

Jest rzeczą wskazaną dzisiaj już o tem pomyśleć, gdyż bitwa na kontynencie zdaje się być beznadziejną i wyczerpującą. **Los Antwerpii wskazuje, że Niemcy starają się osiedlić na terytoryum, skąd mogą zadać cios Anglii.** Nie jest to jednak strategia, tylko **awanturnicze zdawanie się na szczęście.** Im mniej szans Niemcy mają na lądzie, tem goręcej przygotowują atak na Anglię, ale też tem mniej jest prawdopodobieństwa, by się ten atak udał.

Łódź w rękach Niemców.

Wiedeń, 19 października.

„N. W. Journal" przytacza wiadomość, przyniesioną przez „Münch. Neueste Nachr." z Berlina: **Miasto Łódź,** zamieszkane przez wielu Niemców, **jest w rękach niemieckich** i ma niemiecką załogę. W ten sposób w rękach Niemców znalazł się „rosyjski Manchester", jak nazywano to największe fabryczne miasto Polski, pod względem wielkości piąte miasto w Rosyi.

Niemieckie siły w Królestwie Polskiem.

Wiedeń 19 października.

„N. W. Journal" donosi z Londynu: „Times" otrzymał z Petersburga depeszę, według której na granicy polskiej zajęło stanowiska przeszło pięć niemieckich korpusów armii, 8 korpusów rezerwy, 5 korpusów obrony krajowej, **razem półtora miliona żołnierzy.**

Anglia myśli o wojnie do roku 1916.

Londyn, 19 października.

Wojskowy współpracownik „Timesa" zwraca się przeciw twierdzeniu, jakoby Anglia mogła wystawić tylko *600.000 ludzi* i wywodzi, że Anglia ma *już pod bronią 1.200,000 a nowi rekruci tak licznie się zgłaszają, że zarząd wojskowy nie może wszystkich przyjąć. Obecnie znajduje się 100.000 wojsk indyjskich i kanadyjskich w Europie.* Anglia posłała części wojska do Francyi reszta zaś wyruszy *w ciągu wiosny, natomiast siła główna wyruszy dopiero pod koniec roku 1915.* Nie ma pośpiechu. Z powodu wielkiego natłoku ochotników obecnie stawia się wobec nich większe wymagania.

Biuro Wolffa dodaje do tej wiadomości: Z tych rewelacyi przedewszystkiem wynika, że Anglia nie ma nadziei załatwić się z Niemcami przed końcem roku 1915. Francya nie powita z radością tej wiadomości, że sojusznikowi jej się nie spieszy z przyjściem z pomocą. Widoki silnego poparcia z wiosną roku 1915 będą słabą pociechą dla Francyi.

Niedoszły asenterunek rosyjski w Galicyi.

Budapeszt, 19 października.

„Pester Lloyd" donosi z Petersburga: Na ostatniej radzie ministeryalnej *postanowiono na terytoryach, zajętych przez Rosyę, dokonać asenterunku.* Zdolni do broni od 18 do 30 roku mają być wcieleni *do linii,* pobrani od 30 do 42 roku mają być wcieleni *do rezerwy.* „Nowoje Wremia" zaznacza, że *wojsko, utworzone z tych rekrutów, ma być użyte na stłumienie powstania w Afganistanie.*

Te pobożne życzenia i marzenia rosyjskich ministrów rozwiały się w ostatnich dniach zupełnie. Dzisiaj Moskale, wyrzuceni zupełnie z Galicyi środkowej, muszą myśleć raczej o ratowaniu wojsk w Galicyi wschodniej, aniżeli o poborze stamtąd rekruta.

Auffenberg o bitwach pod Komarowem i Rawą Ruską.

Budapest, 18. października.

Współpracownik „Pesti Uisag" rozmawiał onegdaj z gen. A u f f e n b e r g i e'm, który powiedział mu, co następuje:

„Wróciłem do domu i pozostanę w nim aż do dalszego rozporządzenia cesarza. Z powodu mojej choroby stanowisko moje na polu wojny zajął kto inny; nie mogę wiedzieć, kiedy nadejdzie chwila w której będę znowu potrzebny. O ile mnie zawołają, pójdę ochotnie. Na razie nie mogłem był pozostawać dłużej na polu wojny, bo przeziębiłem się mocno i zachorowałem na lekką czerwonkę. Z dzienników dowiaduję się z radością, że na północnym terenie wojny stoimy teraz dobrze. Mam nadzieję i wierzę, że nasza słuszna sprawa zwycięży. *Wojska nasze walczą jak lwy, jednakże nie możemy niedoceniać wroga. W wojnie tej Moskale pokazali po raz pierwszy, że są dobrymi żołnierzami i że mają dobrych wodzów. Artylerya rosyjska jest pierwszorzędną. Nadzwyczajna waleczność naszych wojsk okazuje się najlepiej w atakach na bagnety.* Mogę powiedzieć z dumą, że *bitwa pod Komarowem przyniosła nam świetne zwycięstwo. Pod Rawą ruską* staliśmy wobec nieprzyjacielskiej przemocy i *zwycięsko było dla nas niemożliwe. Mimo to bitwa pozostała nierozstrzygniętą,* a wróg poniósł nieobliczone straty w ludziach. Na linii bojowej wojsk rosyjskich leżały *trupy na 4 metry wysoko, tak, że nieprzyjaciel, chcąc strzelać z linii ogniowej, musiał się naprzód wspinać na barykady, utworzone z trupów.* Kiedy wojna się skończy, to jest jeszcze niepewne. Że jednak *my nie ustąpimy, to pewne.*

Churchill winien.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Londyn, 18 października.

„Morning Post" ponownie zajmuje się dzisiaj osobą Churchilla i polemizując z artykułem „Timesa" pisze: Nie jest wyrazem sympatyi narazić wielkie miasto zupełnie bez potrzeby i bezcelowo na straszne ostrzeliwanie.. Dowiadujemy się, że władze belgijskie *były zdecydowane oddać Antwerpię* a dopiero wizyta Churchilla sprowadziła zmianę tej decyzyi. Wojsko, które Churchill zorganizował i wysłał składało się po części *z ochotników,* posiadających zaledwie *dwutygodniowe wykształcenie.* Odpowiedzialnym jest za to w pierwszej linii Churchill, taksamo jak wszyscy ministrowie, którzy się na to postępowanie zgodzili. Ale jest dziwnem, że cały korpus ten składał się *z żołnierzy marynarki i ochotników okrętowych podczas, gdy są do dyspozycyi wojska terytoryalne.* Ubolewamy, że musimy podnieść ten głos krytyki, ale zmusza nas do tego postępowanie Churchilla i zdaje się nam, *że jest on obecnie niebezpieczeństwem dla rządu.*

Rządy rosyjskie we Lwowie.

W „Ziemi Przemyskiej" czytamy:

„Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dostał się do Przemyśla numer „Słowa Polskiego" z 10 września b. r. Wiadomości, co prawda, nie były najświeższe, w każdym razie bardzo ciekawe. Na czele numeru widnieje „ukaz" gubernatora wojennego Szeremetjewa. P. *Szeremetjew grozi prawem wojennem tym, coby się poważył niszczyć „rosyjskie" druty telegraficzne we Lwowie,* wreszcie dziękuje publiczności za współdziałanie w opiece nad rannymi.

A dalej — moc wiadomości, które z pozoru niewinne, czytanie dokładnie i „między wierszami", wykazują, jakie te przejściowe *rządy są bezwzględne dla prasy i społeczeństwa,* więc przypomnienie, że *16 najpoważniejszych obywateli,* jako zakładników gwarantuje życiem swojem *za spokój w mieście* poniżej wzmianka, że stacya ratunkowa opatrywała wielu rannych żydów z okolic Lwowa! (ładna ilustracya do manifestu carskiego: „do moich kochanych Żydów"); na innem miejscu utyskiwania na brak drobnej monety i groźby kar za nieprzyjmowanie banknotów (jakich?).

Nie brak wzmianki o doraźnych sądach na bandytów i *użyciu broni przez patrol sprowokowaną zachowaniem się ludności* i o popłochu wywołanym pewnego wieczora przez „indywidua" Wśród artykułów politycznych jest też wiadomość o rzekomych „okrucieństwach Niemców przy zdobyciu Lowanium", a także garść „zwycięstw" flot trójporozumienia.

Wieści z Przemyśla.

W „Ziemi Przemyskiej" z dnia 11 października, czytamy:

„Byliśmy w ogniu walki w której starły się dwie olbrzymie siły i dwa światy, walki tytanicznej, na którą z zapartym oddechem patrzyła nietylko cała Europa, ale świat cały.

Nieprzyjaciel wytężał wszystkie siły, słał w ogień swoje sybirskie i kaukazkie pułki i składał je pod fortami, jak straszne hetakomby w ofierze molochowi wojny, byle tylko naszą twierdzę zdobyć i umocnić swe władztwo nad ziemiami polskiemi.

Na zaciekłe ataki i szturmy rosyjskie, tem zacieklejsza obrona, tem zacięty bój załogi.

Jak skała granitowa wśród spiętrzonych fal, stała już od 22 września nasza twierdza w ogniu niewzruszona i dzielnie wytrzymała na swych fortach cały impet groźnego nieprzyjaciela, powstrzymując go w zwycięskim pochodzie.

A my jako niemi świadkowie tych krwawych zapasów patrzyliśmy tylko i wsłuchiwali się w ten grzmot armat i w świst granatów, oczekując w niespokoju rozwiązania dziejowej tragedyi.

Od niedzieli grały groźne armaty, a we środę (7 ub. miesiąca) poczęły już padać na miasto szrapnele rosyjskie, na szczęście nie wyrządziwszy miastu wielkich szkód.

Ze świstem leciały te piekielne pociski, bądźto ryjąc z prawdziwą wściekłością ziemię i niby jaka apokaliptyczna bestya, wyrzucając ją w górę, bądźto w powietrzu rozpryskując się w deszcz żelaza. Chwila rzeczywiście była poważna.

Na szczęście ona nie wzbudziła ani popłochu ani niepokoju; społeczeństwo nasze ufne w waleczność załogi — potrafiło zachować zimną krew i dziś patrzy z radością już tylko na cofającego się ze wstydem nieprzyjaciela z pod fortów przemyskich.

Dzięki komendantowi twierdza nasza w myśl słów Monarchy pozostała niezdobyta.

Pod Przemyślem niema już Moskali!

Twierdza wytrzymawszy na swych fortach cały napór moskiewski stała się dla całego kraju i walczących armii pewną ostoją.

Odetchnęliśmy, jakby po strasznym śnie".

Wieści z Kijowa.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Konstantynopol, 1[illegible] października.

Wychodzące tu pismo perskie „Haver" ogłasza list swego kijowskiego korespondenta który między innemi donosi: W ostatnich dniach przywieziono tu 25.000 rannych Rosyan i nocami przetransportowano do szpitali w Kijowie, aby nie zwracać uwagi ludności. Wszystkie publiczne budynki i wille prywatne przemieniono w szpitale. Ranni podnoszą waleczność wojsk niemieckich i austryackich. **Władze rosyjskie odbierają ludności wszystkie monety kruszcowe, a** dają w zamian noty papierowe. Także rekwiruje się za bezcen płody rolnicze. Wojsko zajęło wszystkie młyny, co spowodowało drożyznę. Bogatsi opuszczają miasto. Wśród ludności chrześcijańskiej i mahometańskiej daje się odczuwać niezadowolenie. Patrole żandarmeryi chodzą ulicami dniem i nocą, aby przeszkodzić demonstracyom. Listy i gazety podlegają najostrzejszej cenzurze. Z powodu zakazu używania alkoholu **skarb rosyjski będzie miał dochody w tym roku o miliard rubli niższe.**

Miliard na pomoc dla Prus wschodnich.

Berlin, 19 października.

(TBK) „Voss. Zeit." donosi, że kredyt, **jakiego rząd zażąda od zbierającego się 22 bm. Sejmu pruskiego, wynosi półtora miliarda marek.** Jest on przeznaczony **na pomoc dla Prus Wschodnich,** opiekę nad urzędnikami i zaopatrzenie ich w żywność.

(Ciekawiśmy, ile też rząd wiedeński wyasygnuje na pomoc dla Galicyi, która przeszła najokropniejszą pożogę wojenną i w której straty ludności w domach, w dobytku i w płodach przewyższają stokrotnie szkody jakie poniosła ludność w Prusiech Wschodnich. Dotychczas w tym kierunku nie słychać nic o zamiarach rządu, nie słychać też nic o jakowejś akcyi w tym kierunku ze strony Koła Polskiego. Przyp Red.)

Wojujące prawosławie.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Sofia, 19 października.

Liga narodowa zaprostestowała u rządu z powodu, że **synod przez swe organa rozwija wśród ludności agitacyę na korzyść Rosyi, przyczem duchowieństwo nadużywa swej władzy duchownej.**

Na sposoby biorą się...

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 19 października.

„Voss. Zeit." donosi z Hagi: **Admiralicya angielska przeznaczyła 1000 funtów nagrody za informacye któreby umożliwiły zabranie lub zniszczenie okrętu nieprzyjacielskiego, a 200 funtów za wskazówki, któreby dopomogły do pościgu tych okrętów.**

Brat Greya w niewoli.

Berlin, 19 października.

Dzienniki donoszą, że brat Greya, pułkownik Grey, znajduje się w niewoli niemieckiej. Brał on jako lotnik udział w bitwie pod Peronne we Francyi, został przez wojska bawarskie zmuszony do lądowania i wzięty do niewoli.

Wojska egipskie we Francyi.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Sztutgart, 19 października.

„Südd. Ztg." donosi ze specyalnie poinformowanej strony z Konstantynopola: **Anglia wysłała część wojsk egipskich, jak słychać 15.000 do Francyi.** Prawdopodobnie wchodzą tu w grę takie same powody, jakie skłoniły władze angielskie w Kairze do wysłania artyleryi egipskiej ale bez dział do Sudanu, a piechocie do odebrania patronów. Przewódcy partyi egipskiej narodowej przebywają w Konstantynopolu.

Zbiegowie z Belgii.

Londyn, 19 października.

(T. B. K.) Dla przewiezienia zbiegów belgijskich wysłano cały szereg okrętów. We czwartek wysadzono na ląd do 10 000 zbiegów. Pomieszczeni oni będą na razie w centralnem schronisku, a następnie rozmieszczeni u obywatelstwa w kraju. Rząd i prywatne komitety wysłały okręty z żywnością do Belgii. Dla dotkniętych nędzą zebrano znaczne sumy.

Londyn, 19 października.

(TBK) „Daily Chronicle" omawia kwestyę zbiegów belgijskich w Holandyi, których jest przeszło 1 000 000 i sądzi, że *lepiej pozostawić ich w Holandyi i płacić za to pewne odszkodowanie, niż sprowadzać ich do Anglii.*

Parlamenty podczas wojny.

Londyn, 19 października.

Parlament odroczony do 11 listopada. Wtedy zbierze się dla załatwienia jedynie nagłych spraw.

Paryż, 19 października.

(TBK). „Figaro" donosi z Bordeaux: *Izby zbiorą się z końcem roku.* Posiedzenia będą miały ograniczony czas. *Sesya styczniowa potrwa parę dni.* Senat i izba dokonają tylko wyborów prezydyum, poczem *odroczą się na czas nieograniczony.* Wyznaczone na styczeń wybory do senatu będą odroczone.

Pogrzeb San Giuliana.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Rzym, 19 października.

Pogrzeb ministra spraw zagranicznych San Giuliano odbył się wczoraj o godz. wpół do 11 przedpoł. i mimo ulewnego deszczu przybrał imponujące rozmiary. Na czele żałobnego pochodu postępowała gwardya municypalna, dalej szwadron ułanów, wojsko ze sztandarami i duchowieństwo. Po obu stronach karawanu, na którym spoczywał wieniec z kwiatów od króla, postępowali z jednej strony podsekretarz stanu spraw zagranicznych Borsarelli, premier Salandra, wiceprezydent senatu i doyen ciała dyplomatycznego ambasador francuski, po lewej stronie burmistrz książę Colonna, jako zastępca domu królewskiego Matielli, wiceprezydent Izby deputowanych i admirał Cattelica. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, dalej dygnitarze państwa, ciało dyplomatyczne itd. Pochód udał się przed kościół Sta Maria degli Angeli, a stąd po pokropieniu w kościele zwłok na dworzec, gdzie w żałobnie przybranym wozie złożono trumnę. Zwłoki zostały pod ludniu przewiezione do Katanii.

Uwolnienie Burcewa.

Berlin, 18. października.

Znany rewolucyonista Burcew został przez rząd rosyjski uwolniony.

Parlamentarzyści żołnierzami.

Londyn, 19 października.

(Via Berlin). „Times" wymienia nazwiska 109 parlamentarzystów angielskich, którzy **wstąpili do wojska.**

Trzęsienie ziemi w Grecyi.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Ateny, 18 października.

Wczoraj o godzinie 8-mej rano odczuto w całym kraju silne trzęsienie ziemi. Ogniskiem trzęsienia ziemi były Teby, *gdzie się zawaliło setki domów, a wiele osób jest rannych.* Ludność uciekła w pole. Mieszkańcy zwrócili się do władz z prośbą o urządzanie namiotów. Także z innych miejscowości donoszą o *szkodach zrządzonych przez trzęsienie ziemi.*

Naprężenie między Serbią a Rumunią.

Bukareszt, 18 października.

Gdy rząd rumuński odrzucił rosyjską prośbę o pozwolenie przewiezienia przez Rumunię materyałów wojennych i środków żywności dla Serbii, *stosunek między Serbią a Rumunią,* jak wskazuje urzędowe doniesienie z Niszu, *znacznie się pogorszył.*

Odpowiedzialny redaktor wydawca **Zygmunt Rosner.** Drukarnia „Prawdy" w Krakowie, Stolarska 6, pod zarządem A. Pankowicza.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

Pierwszy w Galicyi tygodnik polityczno-społeczny w Krakowie.

Wychodzi zawsze w poniedziałek o godzinie 5. rano.

Gazeta Poniedziałkowa posiada własnych korespondentów w Wiedniu, Budapeszcie, Warszawie, Berlinie, Lwowie i innych centrach kultury światowej.

Gazeta Poniedziałkowa omawia najżywotniejsze sprawy narodowe i publiczne w artykułach pióra wybitnych sił publicystycznych.

Gazeta Poniedziałkowa jedyne pismo podające najświeższe wypadki z niedzieli, już o godzinie 5 rano w poniedziałek, podająca niezwykle liczne telegramy własne z Wiednia, — Berlina, — Warszawy, — wychodzi w tym samym duchu i kierunku, jak dotąd.

Prenumeratę, która wynosi koron 6·— za rok, należy nadsyłać pod adresem: Kraków, ul. Sławkowska l. 29.
